

## **Bóg i Historia. W rocznicę urodzin Jana Długosza**

Znajomość przeszłości oraz spraw, które rozgrywały się wewnątrz i na zewnątrz kraju równa jest cnotcie i mędracy uważają ją za mistrzynię życia – pisał Jan Długosz, uzasadniając wartość zajmowania się dziejami narodowymi. W 603. rocznicę urodzin wielkiego historyka zachęcamy do przyjrzenia się jego twórczości, przenikniętej przekonaniem o stałej obecności Boga w Historii.

1 grudnia 1415 roku urodził się Jan Długosz, autor najważniejszego dzieła na przełomie wieków średnich i nowożytności, przez stulecia formującego pamięć historyczną Polaków: Roczników czyli Kronik sławnego Królestwa Polskiego.

Rocznikarska forma, obszerność i szczegółowość, pojawiające się sporadycznie sprzeczności faktograficzne oraz swoiste programowe niewykończenie największego dzieła Jana Długosza mogą wywołać u czytelnika wrażenie chaotycznego nieuporządkowania skompilowanych informacji czerpanych z rozmaitych źródeł. A równocześnie Roczniki zawierają wyraźnie i konsekwentnie realizowaną koncepcję historiozoficzną, choć między innymi z wymienionych wyżej powodów „rozmytą”, ukrytą w monumentalnym dziele.

Konstrukcja historiozoficzna Długosza miała starsze korzenie – wykorzystywała istniejące już koncepcje historiograficzne i twórczo je rozwijała. Światopogląd kanonika krakowskiego, oparty na providencjalistycznym sposobie myślenia i założeniach wypracowanych przez późnośredniowieczną teologię praktyczną kształtował dobór i interpretację faktów, skłaniał do dokonywania wykraczających poza brzmienie źródeł amplifikacji. Oczywiście, *Roczniki* nie były w tym względzie systematycznym i kompletnym wykładem zasad rządzących historią i jej sensu, a więc ściśle rzecz biorąc myśl Długosza nie zasługiwałaby na nowożytny termin „historiozofii”.

*Wyobrażenia Długosza o przebiegu dziejów i mechanizmach rządzących historią czerpały z imaginarium pojęć, zasad, idei i schematów zakorzenionych w antyku i średniowieczu*

Dla średniowiecznego obrazu świata rozmaicie pojmowana ingerencja Boga w losy ludzi była podstawową kategorią ujmowania otaczającej

rzeczywistości. Judeochrześcijańskie poszukiwanie Boga objawiającego swe działanie w historii, opieka roztaczana przez niego nad społecznością, najpierw narodu wybranego, następnie wiernych skupionych w kościele i tworzących chrześcijańskie wspólnoty były podstawą dla zrozumienia istoty Boga w jego relacji do człowieka. Mentalność Jana Długosza była charakterystyczna dla epoki, w której żył i działał. Jego wyobrażenia o przebiegu dziejów i mechanizmach rządzących historią czerpały z imaginarium pojęć, zasad, idei i

schematów zakorzenionych w antyku i średniowieczu. Światopogląd i horyzont spojrzenia kanonika krakowskiego był kształtowany przez Biblię i żywy przez kolejne kilkanaście wieków wysiłek egzegetyczny, co przejawiało się w sposobie myślenia i stosowaniu czerpanych szczególnie ze Starego Testamentu „typów” i porównań do wydarzeń biblijnych.

Koncepcje Jana Długosza miały bardzo wyraźny charakter patriotyczny: Bóg głęboko ingeruje w dzieje kraju, w historię narodową. W świadomości Jana Długosza istniał ścisły związek kwalifikacji moralnych przedstawicieli dynastii Piastów z losami ich Królestwa, poprzez myśl o Bogu aktywnie i docześnie wynagradzającym i karzącym. Król występuje w roli pośrednika między podporządkowaną mu społecznością a Bogiem, który roztacza nad nim szczególną Opatrznościową opiekę.

Pełen zachwytu sposób, poprzez który Adam Mickiewicz w swych wykładach przybliżył dorobek największego polskiego kronikarza późnego średniowiecza, pozwala domniemywać o wpływie, jaki Długoszowa wizja historii Polski wywierała na przedstawicieli polskiego mesjanizmu:

*Trzy więc ostatnie księgi są pierwotnym, obfitem, nieoszacowanym i dotąd niewyczerpanym polskich dziejów źródłem; jest to historia pełnem korytem płynąca, która postawiła Długosza w rzędzie najcelniejszych dziejopisów XV-go wieku, i śmiało powiedzieć można, iż prócz Filipa de Commines, Długosz nie miał sobie w XV-m wieku równego (...) Dzieło Długosza, mówi Mickiewicz, tworzy cały osobny systemat moralny i polityczny, który możnaby nazwać systematem*

*Jagiellońskim, bo wszyscy późniejsi pisarze historyczni pod Jagiellonami przyjmują i rozwijają jego myśli. Systemat ten wytacza się cały z jednej idei moralnej, albo lepiej mówiąc, chrześcijańskiej. Wedle Długosza, istotna siła leży tylko w prawdzie, a przez prawdę rozumieją się tutaj zasady Ewangelii, jak je kościół przyjął i stosował natenczas. Prawda ta używa czasem za narzędzie namiętności i widoków ludzkich, ale prawie zawsze tak, że ludzie sami o tem nie wiedzą.... Żadna przezorność nie jest zdolną przewidzieć pochodzenia zdarzeń, czyli pochodzenia prawdy. Wszędzie Długosz zawzięcie prześladowuje pychę. Systemat ten, jakakolwiek może być jego wartość filozoficzna, jest zawsze wzniosły i obok tego oryginalny (...) Zdaniem Długosza wypadek płodny wielkiej jakiej sprawy wynika z tajemnego źródła, to jest z moralnej wartości tej sprawy. Prusy — powiada on — zostały wam oddane na przekór „błędom i ułomnościom waszym”, gdyż Opatrzność uznała słuszność sprawy polskiej, gdyż ziemia ta prawnie należała do ciała narodu polskiego.*

Oddajmy więc głos samemu Długoszowi, który w kunsztownych słowach, świadczących o odczytaniu w autorach klasycznych i jego humanistycznej erudycji, uzasadniał podjęcie trudów związanych z opisywaniem ojczystych dziejów:

*Znajomość bowiem przeszłości oraz spraw, które rozgrywały się wewnątrz i na zewnątrz kraju równa jest cnotcie i mędracy uważają ją za mistrzynię życia.*

*Wiadomo, że nie mniejsze ona przynosi korzyści rodzajowi ludzkiemu niż filozofia, bo chociaż filozofia kieruje człowiekiem i uczy jak naśladować cnoty, tamta staje się bodźcem dla większej liczby ludzi niż*

ta, w spełnianiu świątecznych czynów lub zdążaniu ku nim. Podczas gdy filozofia zapala i pobudza, historia ukazuje ponadto już sam czyn dokonany, ona pozwala nam oglądać wszystko co dotyczy męstwa, skromności, rozsądku, pobożności, a także przykłady ludzkiej głupoty, jakby w jakimś zwierciadle; przynosi ona zarówno oświeconym, jak prostym najwyższe dobro i najwyższą rozkosz, nie za pomocą prawideł, zwyczajów, dysput, ale przez czyny i obyczaje znakomitych bohaterów; wiodąc ich do poznania cnoty, do naśladowania najsłynniejszych zasług, do osiągnięcia najczcigodniejszych zaszczytów. Wiadomo jest bowiem, że serca ludzkie, zwłaszcza szlachetne, czynami sławnych ludzi oraz wspomnianiem wielkich rzeczy zapalają się do nieśmiertelnej sławy i że słodko jest obcować ze społecznością swoich przodków, a słowa i uczynki dawnych ludzi oceniać myślą; przyłgnąć do ich znakomitych działań. A wreszcie, skoro wszyscy śmiertelni opanowani są pragnieniem dowiadywania się i poznawania, co nie da się osiągnąć inaczej jak przez długie życie albo pilną praktykę i doświadczenie, jeśli więc ktoś nakłoni myśl do zapoznania się z historią i do zgłębienia wiadomości o czynach sławnych mężów, wielkich dziełach, sztukach, postanowieniach, wojnach i o losach największych krajów i państw, ten w krótkim czasie i małym wysiłkiem osiągnie zarazem szczyt wyższej i wiedzy, i mądrości. Dochodzimy bowiem do poznania rzeczy najpiękniejszych dzięki obrazowi historycznemu, przygotowanemu cudzą pracą, i mamy możliwość przeniknąć w niedługim czasie długi ciąg wieków i większość uczynków i tajemnic ludzkich. Tym jedynym sposobem może człowiek młody i niedojrzały przewyższyć starców, posiadających znajomość tylko jednego wieku, albo przynajmniej im dorównać, jako ten, na którego spłynęła znakomita wiedza o rzeczach i najlepszych umiejętnościach oraz najbogatsza znajomość dziejów i przeszłości, czerpana nie z jednej głowy, ale z najobfitszego źródła wielu głów. A skoro tak, to któż byłby tak pozbawiony uczucia ludzkości, aby nie zechciał oddać się tym studiom, które młodość pobudzają, aby szła w ślad za największą sławą,

*które umilają starość, przyozdabiają powodzenie, łagodzą przeciwności, służą ojczyźnie, strzegą od niebezpieczeństwa, ponieważ mieszczą się w nich czyny ludzkie, niespodzianki losu, niezwykłe dzieła natury, a nade wszystko rachuba czasu. Pamięć bowiem i to, co tworzy ręka ludzka powoli zaciera się i trwa zaledwie przez jedno życie człowieka, ale to, co dobrze powierzone zostanie książkom, to pozostanie na zawsze i niełatwo da się zniszczyć.*

Opracował Adam Talarowski